

# Przyczynek do zagadnienia przyczynowości zaniechania<sup>1</sup>

*Mateusz Klinowski*

## 1. Wprowadzenie

Problem przyczynowości zaniechania stał się przedmiotem zainteresowania filozofów prawa głównie z uwagi na przekonanie, dominujące zresztą w doktrynie i znajdujące stosowny wyraz w ustawodawstwie, że przestępstwem może być wyłącznie takie zachowanie się indywiduum, które jest kwalifikowane jako *czyn* (niezgodny z prawem, popełniony świadomie, zawiniony, itd.). W powszechnej opinii czyn jest zatem warunkiem koniecznym uznania czyjegoś zachowania się za przestępstwo. Jednocześnie na gruncie prawa karnego za przestępstwo uznawane jest również takie zachowanie się sprawcy, które polega na powstrzymaniu się od aktywności odpowiedniego rodzaju (np. nieudzielenie pomocy ofierze wypadku) i niewykonywaniu określonych działań.

Prowadzi to do następującego dylematu: albo zaniechanie, czyli niewykonanie pewnego działania, samo jest czynem, albo podzielane przez większość prawników intuicje na temat warunków kwalifikacji zachowania się jako przestępstwa są nietrafne. Dylemat ten okazuje się o tyleż kłopotliwy, iż jak się wydaje, istnieją dość poważne powody, dla których zaniechaniu należałoby odmówić miana czynu<sup>2</sup>. Brak jasności co do przyczynowego charakteru zaniechania przedstawiany jest właśnie jako jeden z tych powodów.

## 2. Argumenty przeciwko przyczynowości zaniechania

Działanie powszechnie traktowane jest jako paradygmatyczny przypadek czynienia, dlatego, że związek pomiędzy kwalifikowanym jako działaniem zachowaniem się sprawcy, a efektem tego zachowania w postaci zdarzenia (czy też stanu rzeczy) nie budzi większych wątpliwości. Jednocześnie przyjmuje się, że czynienie polega właśnie *na wywoływaniu przez sprawcę zmian w rzeczywistości* – na

---

<sup>1</sup> Tytuł artykułu nawiązuje do pracy Wojciecha Patryasa opublikowanej na łamach „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego” w 1992 roku. Sam artykuł z kolei stanowi poprawioną i uzupełnioną wersję odczytu, który wygłosiłem w czasie Ogólnopolskiego Zlotu Katedr Teorii Prawa w Międzyzdrojach, 24-27 września 2006.

<sup>2</sup> Pociągałoby to za sobą konieczność rewizji obowiązujących przepisów prawa. Postulat taki był już zresztą zgłaszany, por. Patryas [1988] s. 60-76.

byciu przezeń przyczyną wystąpienia określonych zdarzeń (stanów rzeczy). Uznanie działania za przypadek czynienia jest więc o tyle łatwe, że dość prosto przychodzi wyobrazić sobie istnienie związku kauzalnego pomiędzy sprawcą, a odpowiednim zdarzeniem (stanem rzeczy).

W znacznie bardziej skomplikowany sposób rzecz wygląda w przypadku zaniechania. Zaniechanie oznacza przecież *niewykonanie* określonych działań. Konieczne zatem staje się wyjaśnienie, w jaki sposób brak aktywności ze strony sprawcy może być przyczyną (wywołaniem) jakiegoś zdarzenia (stanu rzeczy). Trudność ta skłania niektórych badaczy do przyjęcia poglądu, że jeżeli nie jesteśmy w stanie zaproponować jakiegokolwiek spójnej teorii związku przyczynowego pomiędzy zaniechaniem, a jego domniemanymi następstwami, powinniśmy założyć, że zaniechanie nie jest w ogóle czynem. Na tym właśnie polega znaczenie zagadnienia przyczynowości zaniechania dla filozofii sprawstwa.

Spór o przyczynowość zaniechania rozumieć można jako spór wokół prawdziwości następującego zdania, gdzie *a* oraz *b* denotują zdania stanowiące (odpowiednio) opis zachowania się sprawcy i zdarzenia (stanu rzeczy):

PZ „Zaniechanie *a* przez sprawcę może być przyczyną zdarzenia (stanu rzeczy) *b*.”

W takim ujęciu, fałszywość PZ będzie oznaczać, że pomiędzy działaniem a zaniechaniem występują różnice, które w kontekście powszechnie podzielanego przekonania o przyczynowym charakterze czynienia, stanowią powód, by zaniechaniu odmówić miana czynu.

Najczęściej przytaczany argument przeciwko prawdziwości PZ odwołuje się do trudności w budowie adekwatnej teorii odniesienia dla terminu „zaniechanie”. W szczególności do trudności z utożsamieniem zaniechania z jakąś kategorią działań albo zdarzeń, a więc tymi elementami „zdroworozsądkowej” ontologii, które tradycyjnie uważane są za argumenty relacji przyczynowej. I tak, chociaż potocznie mówimy o konsekwencjach zaniechania, wskazanie na jakiś konkretny akt sprawcy, który kwalifikować będziemy jako zaniechanie, nie przychodzi łatwo. Zaniechując czegoś sprawca nie wykonuje bowiem żadnych specjalnych ruchów, nie podejmuje żadnych szczególnych przygotowań, nie zdradza żadnej aktywności. Nie przejawia on jakiegoś szczególnego, uchwytnego, aktywnego zachowania i po prostu nie działa<sup>3</sup>.

---

<sup>3</sup> Na kolejne różnice pomiędzy przypadkami działania i zaniechania wskazuje m.in. G. Ryle uzasadniając swój sprzeciw dla uznania zaniechania za odmianę czynu. Streszczenie jego argumentów znaleźć można w: Patryas [1993] s. 26-27.

Dodatkowo działania często utożsamiane są z pewną szczególną podkategorią zdarzeń, co nie będzie miało miejsca w przypadku zaniechania. Mianowicie, o ile z działaniem polegającym na podniesieniu ręki łatwo powiązać można zdarzenie opisane zdaniem „sprawca podniósł rękę”, któremu towarzyszyć będą odpowiednie stany mentalne po stronie sprawcy, o tyle w przypadku *zaniechania podniesienia ręki* żadne takie zdarzenie nie może zostać równie łatwo wskazane. Wielu autorów wyciąga stąd wniosek, że zaniechanie nie jest przyczynowe, gdyż w relacjach przyczynowych występują zdarzenia, a zaniechania najwyraźniej do kategorii zdarzeń nie należą.

W podobny sposób prowadzi swój wywód także Wojciech Patryas. Mianowicie, utrzymuje on, że prawdziwość PZ implikuje, iż termin „zaniechanie” jest nazwą, bądź funktorem nazwotwórczym. Jednak, choć zarówno termin „czyn”, jak i „działanie” występują (przynajmniej w niektórych kontekstach) w roli funktora nazwotwórczego od nazwy stanu rzeczy, trudno to samo powiedzieć o terminie „zaniechanie”, gdyż nie bardzo wiadomo, co miałyby stanowić odniesienie dla w ten sposób utworzonej nazwy<sup>4</sup>.

Czasem podnoszone również bywa, że skoro zaniechanie jest „aktem negatywnym”, a więc brakiem określonej aktywności po stronie sprawcy, intuicyjnie akceptowalna reguła *ex nihilo nihil fit* nakazuje przyjąć, że zaniechanie nie może wytworzyć zdarzeń czy też stanów rzeczy, bo samo nie jest ani zdarzeniem, ani stanem rzeczy, lecz ich brakiem. Co dowodzić ma, że przekonanie o przyczynowym charakterze zaniechań jest oczywiście błędne.

Mimo sporej popularności omówionych argumentów ich siły nie należy przeceniać. Przede wszystkim, jeżeli założyć, że zaniechanie jest zasadniczo odmiennym od działania sposobem czynienia, nic nie stoi na przeszkodzie w przyjęciu, że odmiennność ta manifestuje się m. in. większą trudnością w identyfikacji odniesienia dla terminu „zaniechanie”. Z drugiej strony, pomiędzy działaniem i zaniechaniem istnieją wymowne podobieństwa. Mianowicie, przyjmuje się, że działający sprawca pozostaje w „relacji wywoływania” (ang. *bringing about relation*) do określonego zdarzenia czy stanu rzeczy, które jest mu przypisywane. Relację tą wyraża następujące zdanie twierdzące:

(1) Janek otworzył drzwi,

co można rozumieć jako:

(2) Janek sprawił, że drzwi zostały otwarte.

---

<sup>4</sup> Por. Patryas [1993] s. 30.

Oczywiście zdarzeniu otwarcia drzwi towarzyszy aktywność sprawcy, którą łatwo sobie wyobrazić – sprawca wykonuje kilka standardowych w takich sytuacjach ruchów, jak sięgnięcie ręką w stronę klamki, naciśnięcie jej, przyciągnięcie do siebie (lub pchnięcie) drzwi etc. Zwróćmy jednak uwagę, że o wystąpieniu „relacji wywoływania” wydaje się informować również następujące zdanie, w swej formie podobne do (2):

(3) Janek sprawił, że drzwi nie zostały otwarte<sup>5</sup>.

Zdanie to w opinii większości autorów znaczyć będzie to samo co:

(4) Janek zaniechał otwarcia drzwi.

W takim jednak razie, skoro (2) mówi o istnieniu „relacji wywoływania” pomiędzy indywiduum a zdarzeniem, należałoby przyjąć, że o istnieniu takiej relacji mówi również (4). A więc, że zaniechanie może mieć charakter przyczynowy.

Dla większości badaczy wniosek ten jest jednak niemożliwy do akceptacji głównie za sprawą tzw. „zdarzeń negatywnych”, których istnienie ma się rzekomo z tym wiązać<sup>6</sup>. Otóż, zdanie (3) rozumieć można jako mówiące o wywołaniu zdarzenia nieotwarcia drzwi. Lecz czym właściwie jest takie zdarzenie? W literaturze spotyka się głosy, że zdania w rodzaju (3) oraz (4) nie mogą odnosić się do zdarzeń, gdyż opisywane w nich „zdarzenia negatywne” („negatywne stany rzeczy”) nie są w ogóle zdarzeniami, a powoływanie się na ich istnienie prowadzi do postulowania istnienia tajemniczych „negatywnych” egzystencji, co samo w sobie jest paradoksalne<sup>7</sup>.

Podsumowując, zarzutem pod adresem PZ jest niejasny charakter elementów postulowanej relacji kauzalnej – z jednej strony są to „negatywne działania”<sup>8</sup>, z drugiej „negatywne zdarzenia” (stany rzeczy). Zakłada się, że skoro w przypadku zaniechania mowa jest o negacji działania oraz negacji zdarzenia, relacja kauzalna musiałaby łączyć ze sobą coś, co nie jest ani działaniem, ani zdarzeniem. A więc w relacji tej nie występowałyby elementy, które w powszechnym mniemaniu wchodzą w relacje kauzalne.

---

<sup>5</sup> Zadanie to implikuje (ale nie na odwrót!): „Janek nie otworzył drzwi”.

<sup>6</sup> Hart i Honoré [1985] s. 38 wskazują również na psychologiczne powody odrzucenia PZ. W myśleniu o czynie dominują bowiem przykłady różnego rodzaju aktywnych manipulacji ze strony sprawcy. Stąd tak ciężko przychodzi przyjęcie, że czyn może mieć miejsce bez tego.

<sup>7</sup> Por. Mąciór [1990] s. 78.

<sup>8</sup> Zaniechanie określane jest mianem „negatywnego korelatu działania”, por. Ziemiński [1972] s. 94.

Moim zdaniem zarzut ten opiera się na nieporozumieniu. Oczywiście następstwem zaniechania przez sprawcę otwarcia drzwi nie będzie stan rzeczy opisany zdaniem „drzwi zostały otwarte”, lecz raczej stan rzeczy, który opisuje negacja tego zdania. Stąd też określenie „negatywny”. Jednak „negatywny stan rzeczy” nie jest jakąś tajemniczą negacją stanu rzeczy A, lecz po prostu stanem rzeczy B, który opisuje zdanie z negacją. Konieczność mówienia o negatywnych stanach rzeczy w takim więc jedynie stopniu podważałaby sens traktowania zaniechań jako przypadków czynienia, w jakim mówienie o negatywnych zjawiskach społecznych podważałaby sens budowy teorii zjawisk społecznych. Podobnie w przypadku zadań o zaniechaniu. Zatem twierdzenie, że zdanie (4) z całą pewnością nie stwierdza zachodzenia relacji „wywoływania” pomiędzy indywiduum, a odpowiednim zdarzeniem (stanem rzeczy), opisanym za pomocą zdania z negacją, należy uznać za zbyt daleko idące.

Poniżej przedstawię dodatkowy argument na rzecz kauzalnego charakteru zaniechania. Jest on nie tylko niezależny od wszelkich rozstrzygnięć ontologicznych, ale również od ustaleń na temat samej natury tej kauzalności.

### 3. Teoria „sees to it”

Logika czynu może stanowić podstawę dla alternatywnej względem metafizyki strategii uprawiania filozofii sprawstwa. Zamiast poszukiwać odniesienia dla terminów „działanie” czy „zaniechanie”, w strategii tej przyglądamy się strukturze logicznej zdań, za pomocą których o działaniu i zaniechaniu mówimy.

Przykład takiego właśnie podejścia do zagadnień sprawstwa stanowi rachunek logiczny funkcjonujący w literaturze pod nazwą teorii *sees to it* (w skrócie: STIT). Jego autorami jest dwójka logików: N. Belnap i J.F. Horty. Formalizm STIT nie jest skomplikowany, a całość opiera się na stosunkowo prostych i przejrzystych ideach. Przedstawię je pokrótce ufając, że zainteresowani czytelnicy nie będą mieć żadnych problemów z dotarciem do szczegółów, które tutaj dla zwięzłości wywodu pominię<sup>9</sup>.

Pierwszy krok stanowi założenie, że każde zdanie traktujące o działaniu sprawcy posiada parafrazę w formie:

(5)  $\alpha$  zagwarantował prawdziwość „A”;

gdzie „ $\alpha$ ” jest nazwą indywiduum, zaś w miejscu „A” znajduje się odpowiednie zdanie oznajmujące. Zachowując tę konwencję zdanie (1) należy więc traktować

---

<sup>9</sup> Szczegółowe omówienie STIT oraz jej różnych wersji i modyfikacji znaleźć można w: Belnap et al. [2001], Horty [2001].

jako równoważne zdaniu: „Janek zagwarantował prawdziwość: ‘Janek otworzył drzwi’”. Uzasadnienie (5) jest następujące. Skoro działanie sprawcy wiąże się z *wywołaniem* zmiany w rzeczywistości, a ta może zostać opisana za pomocą odpowiedniego zdania oznajmującego, to działanie sprawcy pociąga za sobą gwarantowanie przez sprawcę prawdziwości tego zdania<sup>10</sup>.

Jeżeli (5) rzeczywiście stanowi udaną parafrazę zdań o działaniu, należy przyjąć, że zdania traktujące o działaniu zbudowane są z dwuargumentowego operatora logicznego, którego jednym z argumentów jest zmienna indywidualowa, a drugim dowolne zdanie oznajmujące. Operator ten będziemy nazywać *operatorem działania umyślnego* i oznaczymy symbolem „dstit”, co stanowi skrót od angielskiego zwrotu *deliberative stit*<sup>11</sup>. Wówczas (5) możemy zapisać jako:

(5')  $\alpha$  dstit: A.

Mówienie o działaniu sprawcy jako o gwarantowaniu prawdziwości zdań ma tę zaletę, że pozwala na skonstruowanie interesującej, formalnej teorii warunków prawdziwości dla (5').

Jej prezentację zacznę od stwierdzenia, że rachunek z operatorem „dstit” jest rozwinięciem tych rachunków logiki czasów gramatycznych, które uwzględniały brak zdeterminowania wartości logicznej zdań dotyczących przyszłości. Semantyka dla takich „indeterministycznych” rachunków oparta została o strukturę formalną określaną mianem rozgałęziających się historii (z ang. *branching time*), stanowiącą swoistą alternatywę dla znacznie szerzej znanego modelu tzw. możliwych światów. Podstawowym elementem struktury rozgałęziających się historii są momenty, czyli w założeniu kompletna zawartość przestrzeni fizycznej w danej chwili czasowej, oraz odpowiednio zdefiniowana relacja następstwa czasowego, porządkująca zbiór momentów na kształt drzewa (z ang. *tree-like order*). Dzięki takiemu uporządkowaniu momenty tworzą zbiory, które interpretować można jako rozgałęziające się historie posiadające wspólne odcinki w przeszłości (gałęzie drzewa). Pozwala to traktować tę strukturę jako model indeterministycznego wszechświata, gdzie rozwój wypadków w przeszłości jest ustalony (brak wstecznych rozgałęzień historii), przyszłość jest zaś otwarta (historie rozgałęziają się z upływem czasu).

---

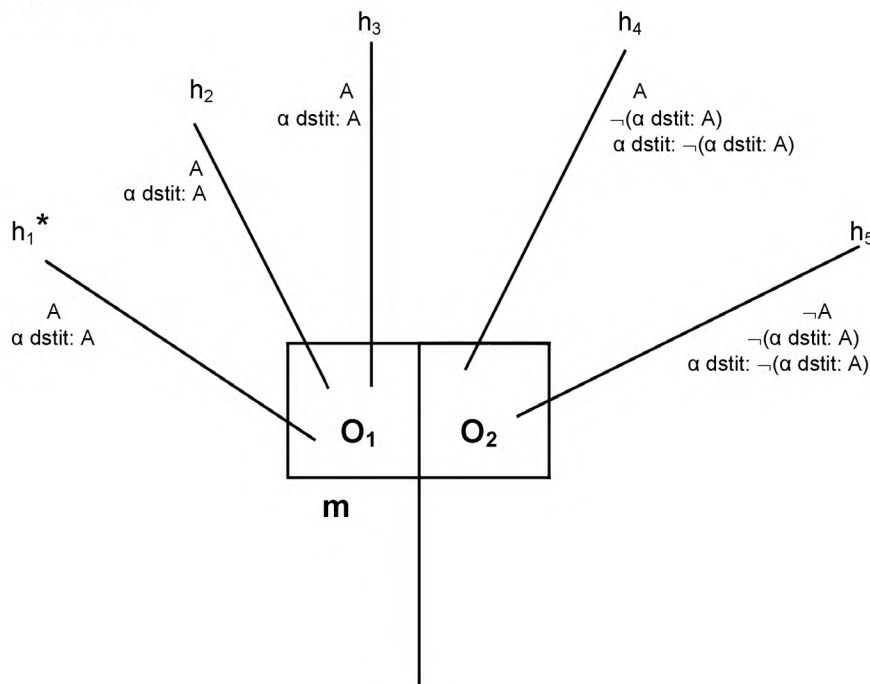
<sup>10</sup> Wyczerpujące uzasadnienie tej konwencji w: Belnap et al. [2001] s. 3-27.

<sup>11</sup> Określenie „umyślny” wzięło się stąd, że podana przez Belnapa i Horty’ego definicja operatora „dstit” uwzględnia intuicje dotyczące umyślności o starożytnym już rodowodzie. Z grubsza rzecz biorąc chodzi o to, że za umyślne uznane mogą być wyłącznie takie działania, które dotyczą zdarzeń przyszłych, których wystąpienie nie jest jeszcze przesądzone. Por. Belnap, Horty [1995] s. 592.

Semantykę dla rachunku z „dstit” otrzymujemy dodając do struktury rozgałęziających się historii pewną funkcję (oprócz standardowo dla logik czasów gramatycznych definiowanego wartościowania), która dla każdego momentu dzieli na podzbiory (będące klasami równoważności) zbiór historii zawierających ten moment. Odpowiadać ma to wyborowi, przed jakim stoi sprawca (sprawcy) w danej chwili, a każdy ze wspomnianych podzbiorów reprezentuje tutaj jakąś z dostępnych opcji tego wyboru. Teraz, jeżeli podział zbioru historii jest odpowiedni, powstają warunki do stwierdzenia, że miało miejsce działanie sprawcy. Nim wyjaśnię, jakie konkretnie kryteria są tutaj brane pod uwagę, uwagi wymaga jeszcze jedna kwestia. Mianowicie, w semantyce opartej na strukturze rozgałęziających się historii ocena wartości logicznej formuły opiera się nie tylko na podaniu chwili czasowej (czy ściślej: reprezentującego ją momentu), ale konieczne jest również doprecyzowanie, o jakiej historii mówimy. Poszczególne momenty mogą wchodzić w skład wielu historii i bez wskazania na jedną z nich wartości większości formuł rachunku nie sposób ustalić.

Powiemy, że w danym momencie danej historii ma miejsce działanie sprawcy, czyli że sprawca zagwarantował prawdziwość zdania „A” dla określonej pary moment/historia, jeżeli spełnione są dwa warunki: (a) historia ta należy do takiej opcji wyboru sprawcy, gdzie dla każdej z historii prawdziwe jest „A”, (b) istnieje co najmniej jedna historia, należąca do jednej z pozostałych opcji wyboru, gdzie „A” nie jest prawdziwe. Sytuację tę ilustruje RYS.1.

**RYS.1.**



W momencie  $m$  sprawca ma dwie opcje wyboru:  $O_1$  oraz  $O_2$ . Wybór pierwszej z nich, oznaczonej jako  $O_1$ , skutkuje tym, że krąg wciąż jeszcze możliwych do realizacji historii zawężony zostaje do trzech ( $h_1, h_2, h_3$ ). W każdej z nich prawdziwe okazuje się „A”. Z drugiej strony, w momencie  $m$  istnieje historia, oznaczona jako  $h_5$ , która nie należy do  $O_1$ , a w której „A” nie jest prawdziwe. W STIT oznacza to, że spełnione są warunki konieczne i wystarczające do przyjęcia, że w momencie  $m$  i w każdej z historii należących do  $O_1$  prawdziwe jest „ $\alpha$  dstit: A”. Z kolei w każdej z historii należących do  $O_2$  prawdziwe będzie „ $\neg(\alpha$  dstit: A)”.

Posługując się strukturą rozgałęziających się historii w łatwy sposób zdefiniować można operator *możliwości historycznej*, oznaczany jako „ $\diamond$ ”, odpowiadający zwrotowi „możliwe, że...”. I tak, prawdziwość formuły „ $\diamond A$ ” w momencie  $m$  historii  $h$  oznacza, że dla branego pod uwagę momentu  $m$  istnieje przynajmniej jedna taka historia, w której prawdziwe jest zdanie „A” i do której moment ten należy. Co ciekawe, łącząc operator możliwości z operatorem działania otrzymujemy formułę reprezentującą wypowiedź na temat możliwości działania (zdolności do działania) sprawcy w kształcie: „ $\diamond(\alpha$  dstit: A)”. Będzie ona prawdziwa w określonym momencie określonej historii, jeżeli w którejkolwiek z historii zawierającej  $m$  prawdziwe będzie „ $\alpha$  dstit: A”.

Widzimy zatem, że rachunek z operatorem „dstit” pozwala na ujęcie nie tylko wypowiedzi dotyczących działania sprawcy, ale i zdolności do niego. Stanowi to bardzo pożądany rezultat, gdyż filozofia sprawstwa siłą rzeczy zajmuje się wzajemnymi relacjami pomiędzy zdolnością do działania, a samym działaniem. Przykładowo, oczywiste wydaje się nam stwierdzenie, że zdolność do działania jest warunkiem koniecznym przypisania sprawstwa. Jeżeli Janek nie był w stanie otworzyć drzwi, bo, przykładowo, był nieprzytomny, nie sposób przypisać mu odpowiedniego działania. W terminach STIT intuicję tą wyrazić można jako następującą implikację:

$$(6) (\alpha \text{ dstit: } A) \supset \diamond(\alpha \text{ dstit: } A).$$

Okazuje się ona być twierdzeniem STIT (jest prawdziwa dla każdej pary  $m/h$ ), co stanowi dodatkowy argument na rzecz trafności omawianego rachunku.

Z jego pomocą jesteśmy w stanie modelować także wypowiedzi dotyczące powinności, w szczególności tego, co sprawca powinien zrobić czy zdziałać. W tym celu, zdefiniować musimy jeszcze jedną funkcję, wchodzącą w skład struktury modelowej dla STIT, która dla każdego momentu wyznaczać będzie niepusty zbiór tzw. historii idealnych. Jest to posunięcie analogiczne do używanego w semantyce możliwych światów dla rachunków deontycznych, a więc w tzw. standardowej logice deontycznej. Tam też utarło się przyjmować, że określony stan



rzeczy, opisany zdaniem oznajmującym „A”, jest powinnny, co zapisujemy „OA” (symbol „O” reprezentuje *operator powinności*), jeśli stan ten jest warunkiem koniecznym urzeczywistnienia świata traktowanego przez nas jako ideał (świata idealnego). Zatem, w STIT „OA” jest prawdziwe w momencie  $m$  wybranej historii  $h$ , o ile zdanie „A” jest prawdziwe w każdej z historii uchodzących z perspektywy momentu  $m$  za *idealne*.

Formułę odpowiadającą wypowiedzi na temat powinnego działania sprawcy otrzymamy w podobny sposób, jak formułę reprezentującą wypowiedź o zdolności do działania – łącząc z operatorem działania „dstit” operator powinności „O”. Efektem tego połączenia będzie formuła „O( $\alpha$  dstit: A)”, która do swojej prawdziwości wymaga, aby „ $\alpha$  dstit: A” była prawdziwa w każdej historii klasyfikowanej w danym momencie jako idealna. Spójrzmy ponownie na RYS.1. Historią idealną w  $m$  jest  $h_1$  (oznaczono to za pomocą „\*”). Zgodnie z powyższym, w momencie  $m$  i w każdej z historii z rysunku prawdziwe jest „O( $\alpha$  dstit: A)”, ponieważ „ $\alpha$  dstit: A” stanowi jeden z warunków koniecznych (choć niewystarczających) do realizacji uznanej za idealną historii  $h_1$ .

Warto dodać, że w ten właśnie sposób skonstruowana logika deontyczna (logika wypowiedzi na temat powinności) jest w stanie unikać paradoksalnych konsekwencji związanych ze standardowymi rachunkami deontycznymi<sup>12</sup>.

#### 4. Zaniechanie a operator „dstit”

Możliwość wyrażania zarówno pojęcia zdolności do działania, jak i powinności działania świadczy o dużym potencjalne rachunku z operatorem „dstit”. Okazuje się, że rachunek ten posiada również środki wystarczające do modelowania wypowiedzi na temat zaniechania. Kluczowe znaczenie ma spostrzeżenie, że przedmiotem zaniechania w każdym przypadku jest działanie, a nie zdarzenie czy też stan rzeczy<sup>13</sup>. W takim razie, argumentem operatora zaniechania (czy też jednym z argumentów) powinna być formuła mówiąca o działaniu, w naszym przypadku: „ $\alpha$  dstit: A”.

Wcześniej przyjęliśmy, że każda wypowiedź o działaniu może zostać sparafrazowana za pomocą zdania mówiącego o gwarantowaniu prawdziwości zdania oznajmującego, które traktuje o zachodzeniu określonego zdarzenia lub stanu rzeczy. Zauważmy jednak, że z zaniechaniem także powiązać można przynajmniej jedno zdanie oznajmujące, a mianowicie zdanie stwierdzające, że określone

---

<sup>12</sup> Por. Belnap et al. [2001].

<sup>13</sup> Inaczej zakłada przykładowo G.H. von Wright, który przyjmuje, że argumentem operatora zaniechania jest zmiana (zdarzenie). Por. Wright [1963] i Wright [1968].

działanie sprawcy nie miało miejsca. Dlaczego więc nie przyjąć, że zaniechanie działania przez sprawcę polega na zagwarantowaniu prawdziwości zdania, które mówi o tym, że odpowiednie działanie nie miało miejsca? Wówczas zaniechaniu odpowiadałby schemat:

$$(7) \alpha \text{ dstit: } \neg(\alpha \text{ dstit: } A).$$

Tym samym, na gruncie STIT każda wypowiedź na temat zaniechania dałaby się wyrazić za pomocą operatora działania „dstit” i negacji przyzdaniowej. W łatwy sposób odgadnąć można warunki prawdziwości dla takiej formuły. Zależą one oczywiście jedynie od warunków prawdziwości dla formuły z operatorem działania i dla negacji. Spójrzmy ponownie na RYS.1. Wybierając w momencie  $m$  opcję działania  $O_2$  sprawca  $\alpha$  gwarantuje, że prawdziwe jest „ $\neg(\alpha \text{ dstit: } A)$ ” (bo formuła ta jest prawdziwa w każdej historii należącej do  $O_2$  oraz istnieją takie historie, do których należy moment  $m$ , gdzie „ $\neg(\alpha \text{ dstit: } A)$ ” nie jest prawdziwe). Zatem, dla par  $m/h_4$  oraz  $m/h_5$  prawdziwa jest formuła mówiąca o zaniechaniu przez sprawcę działania opisanego za pomocą „ $\alpha \text{ dstit: } A$ ” w postaci: „ $\alpha \text{ dstit: } \neg(\alpha \text{ dstit: } A)$ ”<sup>14</sup>. W STIT łatwo wyrazimy też zdolności do zaniechania sprawcy, czy nawet powinność zaniechania. Wszystko, czego potrzebujemy, to użycie (7) jako argumentu dla znanych nam już operatorów „ $\diamond$ ” oraz „ $O$ ”.

Twierdzeniami STIT okazują się formuły wyrażające dwie ważne intuicje dotyczące sprawstwa. Pierwsza nazywana bywa często „podstawowym prawem logiki sprawstwa” – jej znaczenie podkreślali zarówno Arystoteles, jak i bardziej nam współczesny G.H. von Wright<sup>15</sup>. Głosi ona, że zdolność do działania idzie w parze ze zdolnością do zaniechania – jeżeli sprawca jest do czegoś zdolny, zdolny musi być również tego zaniechać. W przeciwnym razie nie ma on kontroli nad zdarzeniami, która pozwalałaby traktować go jako sprawcę. W STIT precyzyjnie wyrazić to można za pomocą następującej formuły, której prawdziwość dla każdej pary  $m/h$  nietrudno wykazać (dowód pomijam):

$$(8) \diamond(\alpha \text{ dstit: } A) \equiv \diamond(\alpha \text{ dstit: } \neg(\alpha \text{ dstit: } A)).$$

Kolejnego przykładu dostarcza szeroko komentowana w literaturze zasada znana jako: „powinien” implikuje „może” (z ang. *‘ought’ implies ‘can’*) – powinno jest jedynie to, co dla sprawcy jest możliwe do uczynienia. W STIT intuicja ta przyjmuje kształt następującego twierdzenia:

<sup>14</sup> Por. Horty, Belnap [1995] s. 603, Horty [2001] s. 25.

<sup>15</sup> Por. Horty, Belnap [1995] s. 607.

(9)  $O(\alpha \text{ dstit: } A) \supset \diamond(\alpha \text{ dstit: } A)$ .

Również i w tym przypadku dowód jego prawdziwości pomnę.

Powyższe uwagi stanowią mocne argumenty na rzecz przyjęcia, że rachunek zaproponowany przez Belnapa oraz Horty'ego stanowi trafną logikę czynu – jego potencjał analityczny jest znaczny, gdyż pozwala on na ujęcie w swoich ramach wielu kluczowych dla sprawstwa pojęć, oraz we właściwy sposób oddaje powszechnie żywione na temat sprawstwa intuicje. Rachunek ten zakłada jednak, że zaniechanie, podobnie jak działanie, wiąże się z gwarantowaniem przez sprawcę prawdziwości zdania oznajmującego. Co okazuje się mieć kapitalne znaczenie dla kwestii przyczynowości zaniechania, do której teraz powrócę.

### 5. Argument za przyczynowością zaniechania

STIT pozwala na skonstruowanie prostego, lecz jednocześnie przekonującego argumentu na rzecz PZ. Oto on:

- (pz1) Analiza wypowiedzi dotyczących działania za pomocą operatora „dstit” jest trafna.
- (pz2) Prawdziwość zdania powstającego w wyniku właściwego uzupełnienia formuły „ $\alpha \text{ dstit: } A$ ” pociąga za sobą kwalifikację „ $\alpha$ ” jako przyczyny pewnego zdarzenia (stanu rzeczy), które opisuje „ $A$ ”.
- (pz3) Formuła odpowiadająca zaniechaniu powstaje poprzez podstawienie „ $\neg(\alpha \text{ dstit: } A)$ ” w miejsce „ $A$ ” w formule „ $\alpha \text{ dstit: } A$ ”.

A zatem:

- (pz4) Prawdziwość zdania stwierdzającego, że miało miejsce zaniechanie, pociąga za sobą kwalifikację „ $\alpha$ ” jako przyczyny pewnego zdarzenia (stanu rzeczy), które opisuje „ $\neg(\alpha \text{ dstit: } A)$ ”.

Argument głosi zatem, że jeżeli przyjmujemy, że (i) STIT stanowi trafny sposób ujęcia sprawstwa, (ii) działanie jest przyczynowe, a (iii) zaniechaniu odpowiada schemat „ $\alpha \text{ dstit: } \neg(\alpha \text{ dstit: } A)$ ”, powinniśmy również przyjąć, że (iv) zaniechanie jest przyczynowe.

Przesłanka (pz2) nie budzi wątpliwości, a uzasadnienie dla (pz1) podałem już powyżej. Najsłabszy punkt argumentacji wydaje się więc stanowić (pz3). Proponowane w STIT rozumienie zaniechania okazuje się jednak pozostawać w pełnej zgodzie z dominującym w literaturze sposobem objaśniania tego pojęcia i to nawet przez tych autorów, którzy skądinąd odrzucają pogląd o jego przyczynowym charakterze.

## 6. Dwa typy zaniechań w STIT

W nauce prawa panuje powszechne przekonanie, że zaniechanie określonego działania przez sprawcę równoznaczne jest z niewykonaniem działania, do którego jest się skądinąd zdolnym<sup>16</sup>. Podana definicja trafnie charakteryzuje tzw. właściwe przestępstwa z zaniechania (*delicta omissiva*). Z kolei, druga ze znanych doktrynie karnistycznej kategorii przestępstw z zaniechania, tzw. przestępstw niewłaściwych (*delicta per omissionem comissa*), polega nie tyle na niepodjęciu spreyczonego przez normę prawną działania, lecz na niedopełnieniu określonego obowiązku. Jest przy tym bez znaczenia, w jaki sposób obowiązek ten zostanie naruszony<sup>17</sup>. Warto zaznaczyć, że problem przyczynowości zaniechania w największym stopniu dotyczy przestępstw niewłaściwych. Charakter związku pomiędzy zachowaniem się sprawcy polegającym na braku działania, a następstwami niedopełnienia obowiązku jest bowiem dość niejasny. Sama analiza przepisów kodeksowych i użytych w nich sformułowań nie pozwala zaś jednoznacznie stwierdzić, iż jest to związek przyczynowy.

W STIT jesteśmy w stanie wyrazić zarówno pojęcie zdolności do działania, jak i obowiązku (powinności). Oznacza to, że STIT posiada środki odpowiednie do ujęcia także obu znanych doktrynie typów przestępstw z zaniechania. I tak, warunkiem zaistnienia przestępstwa właściwego z zaniechania będzie prawdziwość następującej koniunkcji, która opowiada o braku działania, do którego sprawca był zdolny:

$$(DO) \quad \neg(\alpha \text{ dstit: } A) \wedge \diamond(\alpha \text{ dstit: } A).$$

Z kolei, warunek zaistnienia przestępstwa niewłaściwego wyraża koniunkcja, która stwierdza brak działania, do którego sprawca był zobowiązany:

$$(DOC) \quad \neg(\alpha \text{ dstit: } A) \wedge O(\alpha \text{ dstit: } A).$$

W rachunku z operatorem „dstit” jesteśmy zatem w stanie zbudować wyrażenie stanowiące formalny odpowiednik każdego z dwóch typów zaniechań. Rodzi to zasadnicze dla naszych rozważań pytanie – skoro prawnicy myślą o zaniechaniu na jeden z dwóch omówionych sposobów, którym odpowiada bądź schemat DO, bądź DOC, jak ma się to do propozycji, by wypowiedziom na temat zaniechania odpowiadała formuła (7)? Dla przyjęcia prawdziwości (pz3) koniecz-

<sup>16</sup> G.H. von Wright [1963] s. 45 pisze: „[w]e propose the following definition: [a]n agent [...] forbears the doing of a certain thing if, and only if, he *can do* this thing, but *does in fact not do it*”.

<sup>17</sup> Por. Buchała, Zoll [1997] s. 115-118, Patryas [1992] s. 1-2.

ne wydaje się przynajmniej wykazać, że sposób rozumienia zaniechania w doktrynie prawa karnego nie wyklucza się z założeniem, iż zaniechanie polega na gwarantowaniu prawdziwości negacji zdania mówiącego o działaniu. Przekładając to na język formalny: warunkiem koniecznym poprawności przedstawionego powyżej argumentu za przyczynowością zaniechania jest przynajmniej implikowanie przez każdą z osobna DO oraz DOC formuły (7). Wymóg ten bierze się stąd, że jeżeli DO oraz DOC wyrażają przestępstwa z zaniechania, ich warunkiem koniecznym musi być właśnie zaniechanie. Prawdziwość DO czy DOC dla wybranej pary moment/historia powinna zatem pociągać prawdziwość (7) dla tej pary. W STIT warunek ten jest spełniony.

Po pierwsze, twierdzeniem STIT okazuje się następująca równoważność (jest ona prawdziwa dla każdej pary m/h):

$$(10) (\neg(\alpha \text{ dstit: } A) \wedge \diamond(\alpha \text{ dstit: } A)) \equiv (\alpha \text{ dstit: } \neg(\alpha \text{ dstit: } A)).$$

DOWÓD. Z prawdziwości „ $\diamond(\alpha \text{ dstit: } A)$ ” wynika, że w danym momencie m istnieje opcja wyboru (podzbiór zbioru historii), w której dla każdej historii prawdziwe jest „ $\alpha \text{ dstit: } A$ ”. Jednoczesna prawdziwość „ $\neg(\alpha \text{ dstit: } A)$ ” oznacza, że historia, którą musimy wziąć pod uwagę nie należy do tej właśnie opcji wyboru sprawcy, lecz do jakiejś innej. Dla każdej jednak historii należącej do jakiejś innej opcji wyboru prawdziwe musi być „ $\neg(\alpha \text{ dstit: } A)$ ”. A ponieważ prawdziwe jest tam też „ $\diamond(\alpha \text{ dstit: } A)$ ”, spełnione są oba warunki konieczne i wystarczające dla prawdziwości „ $(\alpha \text{ dstit: } \neg(\alpha \text{ dstit: } A))$ ”. Podobnie rzecz się ma z implikacją w drugą stronę.

W takim razie, ponieważ  $(DO) \equiv (7)$ , możemy przyjąć, że formuła „ $(\alpha \text{ dstit: } \neg(\alpha \text{ dstit: } A))$ ” jest właściwym sposobem formalizacji wypowiedzi dotyczących przestępstw właściwych z zaniechania.

Podobnie w przypadku przestępstw niewłaściwych. Korzystając z (9), skoro „ $O(\alpha \text{ dstit: } A)$ ” implikuje „ $\diamond(\alpha \text{ dstit: } A)$ ”, to (DOC) implikuje (DO), a zatem implikuje też „ $(\alpha \text{ dstit: } \neg(\alpha \text{ dstit: } A))$ ”. Co z kolei wystarczy do tego, aby uznać, że intuicje karnistyczne pozostają w pełnej zgodzie z (pz3).

## 7. Podsumowanie

W pracy przedstawiłem argument za przyczynowym charakterem zaniechania. Opiera się on na formalnym podobieństwie zdań traktujących o działaniu, powszechnie uważanym za przyczynowe, i zdań o zaniechaniu, które rozumiane są tutaj jako wypowiedzi na temat gwarantowania prawdziwości zdania mówiącego o braku działania sprawcy. Za takim właśnie rozumieniem zdań o zaniechaniu przemawiają również intuicje karnistyczne.

Na koniec warto zaznaczyć, że w świetle powyższych uwag, które mam nadzieję stanowią interesujący dodatek do toczącej się na temat kauzalnego statusu zaniechania dyskusji, za nieuzasadnione należy uznać wysuwane od czasu do czasu postulaty stworzenia jakiejś szczególnej koncepcji związku przyczynowego pomiędzy zaniechaniem, a jego domniemanym efektem<sup>18</sup>. W świetle STIT zaniechanie sytuuje się po prostu w ramach standardowo pojmowanej przyczynowości, stanowiąc szczególną odmianę działania.

#### Podziękowania

W czasie pisania pracy korzystałem ze środków Ministerstwa Nauki i Informatyzacji (grant badawczy NN 110196934). Chciałbym również podziękować Fundacji Tygodnika „Polityka” za udzielone mi wsparcie finansowe.

#### Bibliografia

- Belnap et al. [2001] – N. Belnap, M. Perloft, M. Xu, *Facing the future*, Oxford University Press, Oxford 2001.
- Buchała, Zoll [1997] – K. Buchała, A. Zoll, *Polskie prawo karne*, Wydawnictwa Prawnicze PWN, Warszawa 1997.
- Dennett [1993] – D. C. Dennett, *Consciousness Explained*, Penguin Books, London 1993.
- Hart [1963] – H.L.A. Hart, *The Ascription of Responsibility and Rights*, w: A. Flew (red.), *Logic and Language*, Basil Blackwell, Oxford 1963, s. 145-166.
- Hart, Honoré [1985] – H.L.A. Hart, T. Honoré, *Causation in the Law*, 2nd ed., Clarendon, Oxford 1985.
- Horty, Belnap [1995] – J.F. Horty, N. Belnap, *The Deliberative Stit: A Study of Action, Omission, Ability, and Obligation*, „Journal of Philosophical Logic”, 24 (1995), s. 583-644.
- Horty [2001] – J.F. Horty, *Agency and deontic logic*, Oxford University Press, Oxford.
- Mąciór [1990] – W. Mąciór, *Czyn ludzki i jego znaczenie w prawie karnym*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1990.
- Patryas [1988] – W. Patryas, *Interpretacja karnistyczna*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1988.
- Patryas [1992] – W. Patryas, *Przyczynek do zagadnienia przyczynowości zaniechania*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, 1992, zeszyt 3, s. 1-9.
- Patryas [1993] – W. Patryas, *Zaniechanie*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1993.
- Searle [1995] – J.R. Searle, *Umysł, mózg i nauka*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995.

---

<sup>18</sup> Domaga się tego przykładowo Ziemiński, por. Ziemiński [1972] s. 98.

Searle [1996] – J.R. Searle, *The construction of Social Reality*, Penguin Books, London 1996.

Wright [1963] – G.H. von Wright, *Norm and Action – a Logical Enquiry*, Routledge & Kegan Paul, London 1963.

Wright [1968] – G.H. von Wright, *An Essay in Deontic Logic and the General Theory of Action*, North-Holland Publishing Company, Amsterdam 1968.

Ziemiński [1972] – Z. Ziemiński, *Analiza pojęcia czynu*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1972.